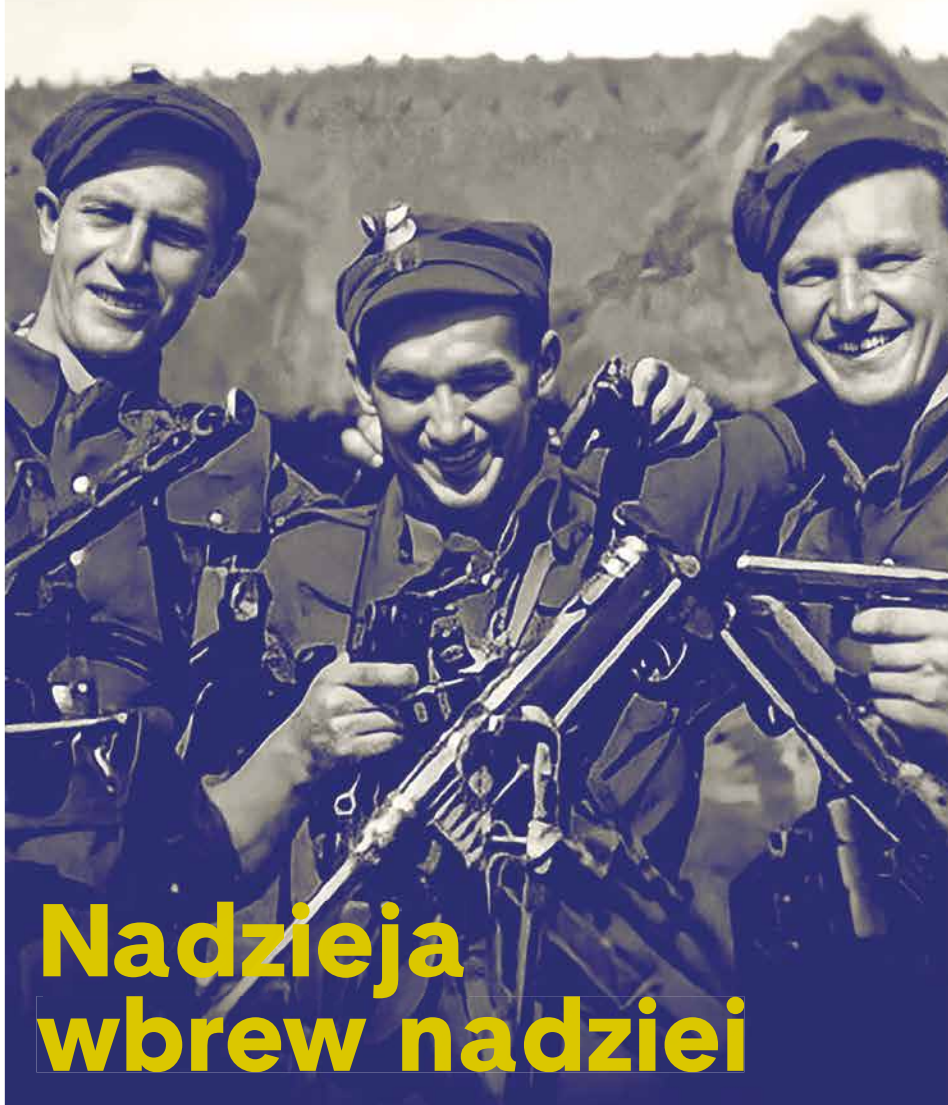




SŁUŻYMY
NIEPODLEGŁEJ

NARODOWY DZIEŃ PAMIĘCI „ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH”



Nadzieja wbrew nadziei

1 marca 2022



wiww
WOJSKOWY INSTYTUT
WYDAWNICZY

**POLSKA
ZBROJNA**

**HISTORIA
POLSKA
ZBROJNA**

I OTO POLSKA. ZWYCIĘSKA WŚRÓD ŚMIERCI (...)

Mariusz Błaszczak

minister obrony narodowej

Szanowni Państwo,

1 marca – Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”, to w polskim kalendarzu symboliczna spłata długu wobec polskiego wojska, którego wierność, ofiarność i waleczność przez lata próbowano wyprzeć z powszechnej pamięci. Na tle niezłomnej postawy polskich żołnierzy widać było bowiem zbyt wyraźnie wybory koniunkturalne, które wzmacniały system opresji w ówczesnej Polsce. 1 marca to przypomnienie ludzi, którzy we własnej ojczyźnie, pozornie wolnej, musieli trwać w konspiracji. Dominacja sowiecka, która nastąpiła w Polsce po zakończeniu II wojny światowej miała złamać polskiego ducha, wykorzenić tradycje niepodległościowe, zmanipulować pamięć narodu, zafałszować historię. Ale nade wszystko pozbawić państwo siły militarnej, która jednoznacznie opowiadała się za niepodległością i nie uznawała żadnej innej lojalności poza Ojczyzną. Antykomunistyczne podziemie zbrojne słusznie zdiagnozowało grożące Polsce niebezpieczeństwo i nie godziło się na kompromis z komunistami. To, w jaki sposób zwalczano żołnierzy podziemia, jednoznacznie wskazuje, że mieli rację w swych ideowych wyborach. Wierzyli do końca, że „ich ofiara nie pójdzie na marne” – i to jest nasz testament w myśleniu o silnej, wolnej Polsce.

Cześć i chwała Bohaterom!

HISTORIA
POLSKA
ZEROJNA

Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”

CONTRA SPEM SPERO – NADZIEJA WBREW NADZIEI

Część przywódców polskiego podziemia zbrojnego była zdeterminowana, by po zakończonej wojnie z Niemcami nie wypuszczać broni z rąk i – czekając na kolejny światowy konflikt – uniemożliwić instalowanie radzieckich struktur w Polsce. Jednak Armia Czerwona parła naprzód, a krok w krok za nią podążały jej ponure cienie: NKWD i SMIEKSZ. Decyzje geopolityczne podjęte w Teheranie i w Jałcie w praktyce oddawały Sowiecom pełną swobodę nad stosowaniem metod, dzięki którym Polska miała stać się państwem komunistycznym. Miejsce radzieckim towarzyszom wymościł polscy komuniści. Sieć agentów aspirujących do szybkich karier szkolona była przez absolwentów szkoły NKWD, znajdującej się w mieście Gorki. Polscy kolaboranci już od 1941 roku pobierali tam nauki o trudnym, bezpieczniackim fachu. To z nich wyłoniła się przyszła kadra Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego – prawdziwy młot na żołnierzy podziemia. Zajęcia uzupełniające ze sprawdzonych metod dywersji NKWD prowadzili z kolei prymusi specjalnych kursów w Kujbyszewie. Z takim zapleczem nowy okupant mógł z impetem zajmować umocnione pozycje – tysiące funkcjonariuszy NKWD skierowano do Polski, a zwierzchnikami nowego wojska zostawali radzieccy dowódcy. Po drugiej stronie stała legalna polska armia, podporządkowana rządowi w Londynie, w liczbie około 17 tysięcy żołnierzy. Szacuje się, że w tym czasie w ramach konspiracji niepodległościowej wspierał ją system zaangażowanych współpracowników, liczący między 120 a 180 tysięcy osób.

W samym środowisku niepodległościowym ścierały się poglądy dotyczące stosunku do nowej okupacji. Przede wszystkim starano się o wygaszenie walki zbrojnej i przeniesienie jej na płaszczyznę walki politycznej i propagandowej – takie założenie leżało u podstaw powołania do życia następcy Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj, Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” – co

miało uchronić najbardziej wartościowych ideowo ludzi przed prześladowaniami i śmiercią, by uczynić z nich zarzewie odnowy moralnej i patriotycznej w Polsce. Z drugiej strony zaprzestanie walki mogło nieść przekaz beznadziei i upadku sprawy polskiej, przerywania ciągłości niepodległego państwa, które pozbawione jest lojalnej siły militarnej. Druga opcja zakładała utrzymanie pełnej gotowości bojowej, czyli de facto trwanie w granicznie trudnych warunkach konspiracji przez kolejne lata. Mrzonki o trzeciej wojnie budziły co prawda „nadzieję drugiego obiegu”, ale były fikcją. Polski sojusznik skrwawiony w tej wojnie niemal na wszystkich frontach świata nagle stał się kłopotem, a jego żołnierze – balastem. Nasz rząd w Londynie tracił swą pozycję, stawał się powoli scenografią starego porządku, a jego postulaty były nierealne, burzyły bowiem to, czego Zachód potrzebował teraz najbardziej – czyli spokój na Wschodzie. Stało się jasne, że sprawa polska z powodu jej osamotnienia politycznego jest skazana na porażkę.

W tej sytuacji generał Leopold Okulicki już 19 stycznia 1945 roku wydał rozkaz o rozwiązaniu Armii Krajowej. Żołnierze zostali z jednej strony zwolnieni z przysięgi, z drugiej jednak padły tam wyraźne słowa: „obecne zwycięstwo sowieckie nie kończy wojny”. Generał zachęcał, by żołnierze działali na rzecz niepodległości w sobie właściwy sposób i nie tracili wiary w zwycięstwo. Takie słowa skierowano do mężczyzn, którzy przez ostatnie lata nie rozstawali się z bronią i nie znali innego życia.

Lasy wciąż były pełne.

I wciąż były groźne.

Nowa władza, stosując z jednej strony w stosunku do podziemia poakowskiego bezprzykładny terror, z drugiej próbowała rozwiązać problem „pokoju”, zachęcając leśnych do ujawnienia się

i ogłaszając 2 sierpnia 1945 roku amnestię – lecz nie dla dowódców. Około 45 tysięcy żołnierzy skorzystało z tej możliwości, jednakże skala prześladowań ponownie zmuszała ich do powrotów. Ludzie ci znaleźli się w klinczu, a jedyną dostępną alternatywą stała się śmierć poniesiona w walce z wrogiem lub śmierć poprzedzona koszmarem śledztwa. Naiwna wiara w dobre intencje nowej władzy szybko i skutecznie była leczona w więzieniach przez wyjątkowej klasy zwyrodniałych sadystów. Pamiętajmy, że w tym samym czasie wyzwolone obozy koncentracyjne wypełnione były polskimi patriotami, a do łagrów wywożeni byli żołnierze AK, jak uczestnicy akcji „Ostra Brama” w 1944 roku. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego miesiąc po swym powstaniu, w sierpniu 1944 roku wydał dekret o karaniu współpracowników faszystów i zdrajców narodu polskiego. Stało się to pretekstem do skazywania na śmierć żołnierzy AK aktywnych w czasie akcji „Burza”, podczas której dochodziło do potyczek z partyzantką radziecką. Maltretowanie ich do kresu fizycznej wytrzymałości nie wystarczało oprawcom. Upokarzano ich, ubierając w mundur Wehrmachtu, jak uczyniono to z legendarnym dowódcą z Lubelszczyzny majorem Hieronimem Dekutowskim „Zaporą”. Po wymyślnych torturach przychodziła śmierć i pospieszny pochówek w nieoznakowanym miejscu.

Mimo terroru polskie wojsko prowadziło nadal regularną wojnę z sowieckim okupantem. Oddziały poakowskie walczyły obok żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych, Narodowego Zjednoczenia Wojskowego czy Konspiracyjnego Wojska Polskiego. Zgrupowania partyzanckie miały oparcie we wsi polskiej i w Kościele katolickim. Wstępowali tam najczęściej młodzi mężczyźni związani rodzinnie z miejscem stacjonowania oddziału. Żołnierze byli w stanie sprawnie chronić lokalną społeczność, ale także prowadzić działania operacyjne – regularna bitwa pod Lasem Stockim, stoczona przez majora Mariana Bernaciaka „Orlika”, mimo niesprzyjających warunków i przewagi przeciwnika została wygrana przez wolnych Polaków.

Akcje dywersyjne podziemia spędzały sen z powiek bezpieki, a jej gorliwi funkcjonariusze nie znali dnia ani godziny, kiedy pojawi się nad nimi miecz sprawiedliwości.

Błyskawiczne rajdy Zdzisława Badochy „Żelaznego”, żołnierza 5 Brygady Śmierci majora „Łupaszki”, podczas których rozbijały posterunki MO, dowodziły, że determinacja polskich oddziałów nie słabnie. Major „Łupaszka” podczas procesu przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie potwierdził zresztą, że rozkaz nakazujący likwidację zdrajców Ojczyzny obowiązuje à la longue – do odwołania. Szkoła NKWD przynosiła jednak swe zatrute owoce, większość dowódców podziemia wpadła z powodu zdrady.

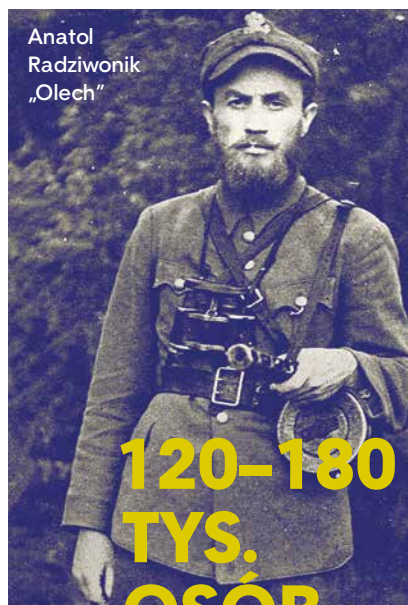
Najlepsza ideowo Polska stała się marginesem, rodzinom „wyklętych” odmawiano szans na normalne życie.

Chociaż stali po jedynej słusznej stronie – Polski niepodległej, przyszło im trwać coraz bardziej samotnym, niewygodnym i zamkniętym w ramach tragicznej epopei, na marginesie życia i świata. Dla jednych stanowią kolejne romantyczne wcielenie polskich insurekcji, jeszcze inni podtrzymują propagandę, która czyniła z nich jedynie bandytów. Inni potrafią dostrzec całą złożoność ekstremalnej sytuacji, w której się znaleźli. Ginie gdzieś w tym wszystkim ich wybór, ich sprawa. Ale ich „niezłomna” postawa wobec komunistycznej przemocy, mimo upływu lat wciąż uwiera, a ich los wciąż oskarża – okrywa hańbą współwinnych zbrodni ich śmierci, przemilczenia i zapomnienia. Oskarża także wszystkich kolaborantów, których lokajski i gorliwi usługownicy wobec nowej władzy kosztowała zdrowie i życie tysięcy Polaków. Gdyby żyli, ich oddziaływanie na środowiska, kształtowanie postaw byłyby bezcenne. Stali się jednak kolejnym, wielkim polskim brakiem. Jednak Ci, którzy po latach podnieśli białoczerwoną jeszcze raz, odwoływali się właśnie do ich ducha. Podobno szczęśliwy jest ten kraj, który nie potrzebuje bohaterów.

Łukasz Ciepliński „Pług”, zamordowany 1 marca 1951 roku prezes ostatniego Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, w jednym z grypsów do syna napisał: „Wierzę, że Polska niepodległość odzyska”. Contra spem spero – powtarzał często – zachowuję nadzieję wbrew nadziei.

Anna Putkiewicz

Redaktor naczelny
kwartalnika „Polska Zbrojna Historia”



Anatol Radziwonik „Olech”

**120–180
TYS.
OSÓB**

działało w latach
1945–1956
w antykomunistycznej
konspiracji w Polsce

METODY WALKI KOMUNISTÓW Z PODZIEMIEM

TERROR: obławy i zasadzki; pacyfikacje oddziałów przez UB i KBW; skrytobójcze mordy; sfingowane procesy polityczne i mordy sądowe; długoletnie więzienia, pozbawianie praw publicznych, przepadek mienia; utajnianie miejsc pochówku: tysiące żołnierzy do dziś spoczywa w nieznanym miejscu

PROPAGANDA: zakłamywanie prawdy o patriotycznym charakterze podziemia

CELE I NAJWAŻNIEJSZE ZADANIA WALKI ZBROJNEJ:

- **ochrona** ludności przed aparatem represji (UB, KBW) oraz sowiecką armią
- **rozbrajanie** posterunków MO, UB, uwalnianie członków podziemia z więzień i aresztów
- **dyscyplinowanie** i eliminowanie szczególnie groźnych funkcjonariuszy UB i ich współpracowników
- **walka** z komunistyczną propagandą, samoobrona

**10–20
TYS.
OSÓB**

działało
w młodzieżowych
organizacjach
konspiracyjnych
liczących
ok. 1000 grup

GŁÓWNE ORGANIZACJE PODZIEMNE:

„Nie”,
Delegatura Sił
Zbrojnych na Kraj,
Zrzeszenie
„Wolność
i Niezawisłość”,
Narodowe
Siły Zbrojne,
Narodowe
Zjednoczenie
Wojskowe



Łukasz Ciepliński „Pług”

OFIARY TERRORU W POLSCE:

- w latach 1944–1956 komuniści zamordowali ponad 50 tys. osób
- od 8 do 25 tys. żołnierzy podziemia zginęło w walce z komunistami
- ok. 5 tys. osób skazano na karę śmierci z przyczyn politycznych, wykonano ponad 3 tys. wyroków
- tysiące osób zamordowano bez sądu w siedzibach UB i w komunistycznych więzieniach



**NADZIEJA
WBREW
NADZIEI**

Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka” ze swoim oddziałem

Źródło danych: IPN

I OTO POLSKA. ZWYCIĘSKA WŚRÓD ŚMIERCI

**i przeokrutnie do życia kaleka.
Niosąca w sobie Katyń i Oświęcim,
żyjąca życiem, które ciągle czeka,
nie odchodzącym z tej strony pamięci,
gdzie nad cierpliwość wszystko się odwleka,
nieważna z walki i z tego, że jest tu,
lecz z Lipcowego ważna Manifestu. (...)**

I oto Polska więziennie zrównana,
choć rozróżniona ciasnotą przestrzeni
i nie jednako z wolności obrana.
W tłoku cel wspólnych cierpią zbyt ścienieni,
źle siebie znosząc i wiedząc od rana,
w którym przypadku kto się dziś odmieni.
A w pojedynkach stoi martwa cisza
nieraz diabelska bardziej niżli mnisza (...)

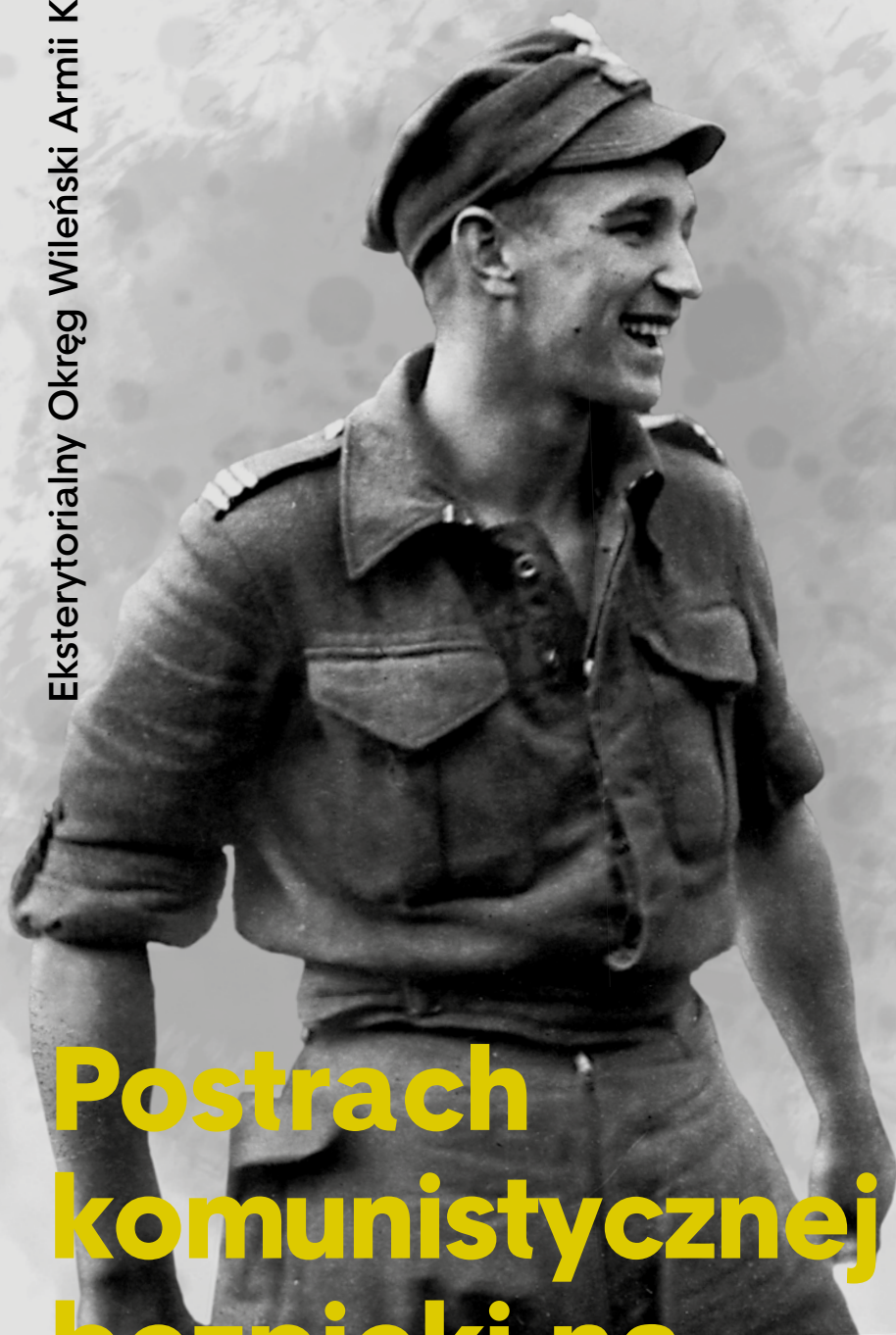
I oto Polska. Droga pełna błota
wśród wierzb pokracznych jak spiż przy Chopinie,
ginąca w polach rzepaku ze złota,
zmienianych w ugór na kręconej scenie,
z której obrotem idąca z brzoź słota
zmienia się z nagła w czyste rozjaśnienie.
Z dali zaś schodzi wciąż postać kaleka
i wciąż dziewczyna, na którą się czeka.

Śmiesznie to widzieć pod nieba kopułą
pełną klangoru ptaków z lśniącej stali
tu, gdzie bez liczby ludzi się potruło
wyziewem fabryk, jadłem ich wydalim.
Książd przy dziewczynie zbędny jest ze stułą,
raczej nad chorym niechaj się użali.
Inaczej trzeba. Wynieść te obrazy,
obmyć się do cna z romantycznej skazy.

Lecz chromy dalej idzie przez opłotki,
dziewczyna czeka ze dzbanem przy studni...
Zgubić z pamięci romantyczne zwrotki,
niech za to wszędzie jazzu rytm zadudni
w takt nowoczesny, nie ułańsko-słodki,
w jakim szedł mazur historycznych trutni.
Brać dzień działaniem, osądem i chwilą
– nie z kart historii, które nam rozchyłają.

A jednonogi wciąż nadal kuśtyka,
dziewczyna wodę rozlewa w koryta...
I cóż – to Polska jakby z pamiętnika,
i cóż – to Polska jakby gdzieś wryta.
Choć utajona, ale nie zanika,
stoi tuż obok i o siebie pyta.
Cóż odpowiedzieć? Zdusić płacz, wzruszenie
okryć uśmiechem, i wrócić w milczenie *

* Z poematu Jerzego Kozarzewskiego „Konrada”
Powrót Beniowskiego, 1991–1992



Postrach komunistycznej bezpieki na Pomorzu

PPOR. ZDZISŁAW BADOCHA „ŻELAZNY” 1925–1946

Przyszedł na świat w 1925 w Dąbrowie Górniczej, większość życia spędził jednak na Wileńszczyźnie. W czerwcu 1942 złożył przysięgę w Armii Krajowej, obejmując dowództwo jednego z patroli dywersyjnych na terenie 23 Ośrodka Dywersyjnego Ignalino-Święciany. Od maja 1944 walczył w legendarnej 5 Wileńskiej Brygadzie AK. Wcielony do „ludowego” wojska, zbiegł z niego jeszcze w 1944, dołączając do oddziału mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”. Od kwietnia 1945 pełnił funkcję dowódcy plutonu w 4 szwadronie. Miał zaledwie 20 lat, kiedy dał się poznać jako zdecydowany i odważny dowódca. Jeden z najdzielniejszych żołnierzy mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki” i postrach komunistycznej bezpieki na Pomorzu. Od połowy kwietnia 1946 objął dowództwo kadrowego oddziału odtwarzanej na Pomorzu 5 Brygady, a następnie 2 szwadronu. Legendarne stały się rajdy dowodzonego przez „Żelaznego” oddziału po posterunkach MO i UBP, pełne zasadzek i pościgów, podczas których przemierzał dziennie dziesiątki kilometrów. Wspominany jako serdeczny i uśmiechnięty kolega. Został zamordowany 28 czerwca 1946 przez funkcjonariuszy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego z Malborka w majątku Czernin. Symboliczny grób Zdzisława Badochy znajduje się na cmentarzu w Dąbrowie Górniczej.

Dowódca 2 szwadronu
5 Wileńskiej Brygady AK



„Partyzancki kraj”

PPOR. STANISŁAW BALLA „SOWA”, „SOKÓŁ LEŚNY” 1906–1980

Urodzony w Słupie koło Lidzbarka Welskiego. Odbił służbę w 18 Pułku Ułanów Pomorskich, w 1939 brał udział w szarży pod Krojantami, później w obronie Warszawy. Zwolniony z niewoli wrócił do Lidzbarka, ale Niemcy uznali go za szpiega. Upozorował samobójstwo i został żołnierzem AK. W 1945 wstąpił do milicji, ale szybko stamtąd zbiegł i zaczął tworzyć własny oddział podporządkowany kpt. Pawłowi Nowakowskiemu „Łysemu”, komendantowi Batalionu Ruchu Oporu Armii Krajowej „Znicz”, którego poznał już w 1943. „Sowa” awansował do stopnia podporucznika. Podlegały mu plutony Franciszka Wypycha „Wilka” i Andrzeja Różyckiego „Zjawy” działające na terenie powiatów brodnickiego, działdowskiego i nowomiejskiego. Teren ten określano mianem „partyzanckiego kraju”. W latach 1946–1947 prowadził akcje zbrojne przeciwko komunistom – m.in. 30 czerwca 1946 jego oddział wygrał walkę z UB-MO pod Zieluniem koło Żuromina. Żołnierze kompanii „Sowy” rekwirowali broń z komisariatów MO, niszczyli obciążające akowców dokumenty. W walkach z komunistami zginął jego osiemnastoletni syn. Zgodnie z rozkazem dowództwa Batalionu „Znicz” Balla ujawnił się 10 marca 1947. Trzy lata później został skazany na 12 lat więzienia (wyszedł w 1956). Zmarł w 1980, pochowano go na lidzbarskim cmentarzu. W 2002 zrehabilitowany przez Sąd Okręgowy w Warszawie.

Dowódca oddziału
Ruchu Oporu Armii Krajowej
o krypt. „Sokół Leśny”



Rozbić więzienie w Krasnosielcu!

PŁK STANISŁAW BORODZICZ „WARA” 1917–2007

Na świat przyszedł w Widzewie (Łódź). Uzdolniony matematycznie, studiował na Uniwersytecie Warszawskim. Ukończył Mazowiecką Szkołę Podchorążych Rezerwy Artylerii w Zambrowie. We wrześniu 1939 brał udział w obronie stolicy, odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari i awansowany do stopnia podporucznika. Już w styczniu 1940 podjął działalność konspiracyjną w Ciechanowie. Od 1942 jako adiutant płk. Nakoniecznikoffa-Klukowskiego działał w Narodowych Siłach Zbrojnych. Dał się poznać jako zdolny oficer, dzięki czemu od połowy 1943 pełnił funkcję szefa sztabu Komendy Okręgu II Mazowsze-Północ NSZ, awansowany do stopnia kapitana. Po scaleniu z AK otrzymał przydział na szefa Kedywu Podokręgu Północnego AK „Olsztyn”, „Tuchola”. Po wkroczeniu Sowietów na Mazowsze ponownie podjął się pracy konspiracyjnej w NSZ. Liczył na rychłą zmianę sytuacji politycznej na świecie i szansę na odzyskanie przez Polskę niepodległości. Wydał rozkaz przeprowadzenia 1 maja 1945 akcji uwolnienia żołnierzy NSZ i AK z więzienia Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krasnosielcu. W 1947 podjął decyzję o ujawnieniu się i rozpoczęciu studiów na Wydziale Architektury. Został aresztowany w 1948 i skazany na 15 lat więzienia, które opuścił w 1955. Zmarł w 2007, pochowany został w Żmijewie Kościelnym.

**Uczestnik konspiracji
w Narodowych Siłach Zbrojnych
na północnym Mazowszu**



**Pierwszy
odnaleziony
na „Łączce”**

KPT. EDMUND BUKOWSKI „ZBYSZEK” 1918–1950

Urodził się w Pustoszce (pow. Nowa Wilejka). W 1937 rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. W konspiracji od roku 1939, służył jako kurier w Oddziale V łączności Wileńskiego Okręgu Armii Krajowej, m.in. przewożąc sprzęt radiowy czy tabele szyfrów na terenie Wileńszczyzny oraz między Wilnem i Warszawą. Po zajęciu Wileńszczyzny przez armię sowiecką aresztowany przez NKWD, ranny podczas ucieczki. Przedostał się na teren Polski centralnej i stamtąd koordynował łączność z Wileńskim Okręgiem AK. Pozostał w konspiracji jako jeden z najważniejszych kurierów Ośrodka Mobilizacyjnego Wileńskiego Okręgu AK, był głównym łącznikiem komendanta okręgu ppłk. Antoniego Olechnowicza „Pohoreckiego”. W tym celu wyjeżdżał kilkakrotnie do Włoch, Francji i Niemiec. Tworzył siatkę wywiadowczą działającą na rzecz rządu RP na uchodźstwie. Aresztowany 28 czerwca 1948 w ramach akcji „X” jako jeden z wielu związanych z wileńską konspiracją. Skazany na karę śmierci, zamordowany w więzieniu mokotowskim w Warszawie. Jego szczątki zostały odnalezione i ekshumowane jako pierwsze w Kwaterze „Ł” Cmentarza Powązkowskiego. Żonę Edmunda, Irenę, komunistyczny sąd skazał na 15 lat więzienia. Wyszła na wolność w roku 1956.

**Twórca siatki wywiadowczej
Ośrodka Mobilizacyjnego
Wileńskiego Okręgu AK**



PŁK ALEKSANDER DELLMAN „DZIADEK” 1894–1969

Przyszedł na świat w Kamionce Strumiłowej (woj. tarnopolskie). W 1915 wcielony do armii austro-węgierskiej, ranny na froncie włoskim, dostał się do niewoli. Wstąpił do Armii Polskiej we Francji, w jej szeregach powrócił do kraju i wziął udział w walkach o granice. W dwudziestoleciu międzywojennym oficer administracyjny, jego umiejętności dowódcze oceniano jako „przeciętne”. We wrześniu 1939 ewakuował nadwyżki mobilizacyjne 13 pp. Po klęsce przedostał się do Tarnowa, gdzie jako oficer wywiadu służył w strukturach Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej. Wskutek „wyspy” wyjechał do Krakowa, od lutego 1943 był kwatermistrzem Inspektoratu Krakowskiego AK – dbał o zaopatrzenie oddziałów partyzanckich. Po zajęciu Polski przez armię sowiecką aresztowany w sierpniu 1945, a następnie wypuszczony wskutek amnestii wiosną 1946. Utworzył Armię Polską w Kraju – lokalną organizację poakowską sprawującą zwierzchnictwo nad małopolskimi oddziałami podziemia, m.in. nad Zgrupowaniem Partyzanckim „Błyskawica” mjr. Józefa Kurasia „Ognia”. W 1947 ujawnił się. Od 1953 ponownie się ukrywał, rok później aresztowany i skazany na trzy lata więzienia. Część kary odbywał w obozie pracy przymusowej w Mielęcinie, w tym czasie ciężko chorował. Zmarł 1 marca 1969 i pochowany został na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

„O lepszą
i sprawiedliw-
szą Polskę”

Komendant Armii Polskiej
w Kraju

15/13/49 L. dz. 48369
Nr x/15411/48

Drugi Panie Prezydencie!

Nazywam się Martusia Koba.
Pani w szkole mówiła że Pan Prezydent jest Ojcem wszystkich polskich dzieci i jest bardzo czuły na ich ból i smutek. A mnie jest bardzo smutno. Już przeszło rok jak aresztowano mego Tatusia. Wczoraj na rozprawie pan sędzia powiedział że Tatus mój jest skazany na śmierć. Panie Prezydencie ratuj mego Tatusia bardzo gorąco Cię prosimy razem z moim małym bratkiem Wojtusiem. Ocal naszego Tatusia, a jak możesz to wróć go nam do domu.

Mamusia musi pracować, a my z Wojtusiem tak opuszczani często płaczemy, a ja mam dopiero 7 lat a Wojtuś jeszcze mówić nie umie.

Mój Tatus nazywa się Władysław Koba i jest w Rzeszowie w więzieniu co się nazywa "Łamek".

Mamusia mówi, że Pan Prezy-

dent to jest najwyższą władzą w Polsce, dlatego błagam Cię Panie Prezydencie nie pozwól naszego Tatusia zabijać.

Ja z Wojtusiem będziemy Ci wdzięczni zawsze a Wojtuś trochę podrośnie powiem mu kto ocalił życie jego Tatusia.

Panie Prezydencie błagam nie odmów prośbie dziecka Polskiego.

Marta Koba
Przemysł
ul. Basztowa 13.

**ja mam
dopiero 7 lat,
a Wojtuś
nawet mówić
nie umie...**

List do prezydenta Bolesława Bieruta podpisany przez Martę, córkę Władysława Koby (1914–1949), prezesa Zarządu Okręgu Rzeszów Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”

**Spłonęli
żywcem
nie chcąc się
poddąć**

SIERŻ. EDWARD DOBRZYŃSKI „ORZYC” 1918–1949

Urodzony w 1918 w Annopolu pod Przasnyszem. Od 1942 należał do Armii Krajowej. Sprawował funkcję dowódcy konspiracyjnej drużyny, a w 1944 uczestniczył w akcjach zbrojnych przeciwko Niemcom. W 1945 był jednym z dowódców w powiecie przasnyskim Ruchu Oporu Armii Krajowej. Pod koniec 1946 dołączył do Narodowego Zjednoczenia Wojskowego. Latem 1947 został komendantem Powiatu „Płomień II”, obejmującego północną część powiatu ciechanowskiego, środkową część powiatu przasnyskiego i część powiatu mławskiego. Uczestniczył w licznych akcjach zbrojnych. Rankiem 2 marca 1949 siedmioosobowy oddział „Orzyca” został otoczony w zabudowaniach kolonii Gostkowo przez oddziały Korpusu Bezpieczeństwa Wojskowego. Doszło do zaciętej, kilkugodzinnej walki, w trakcie której sześciu żołnierzy NZW poległo. Kilku z nich prawdopodobnie spłonęło żywcem nie chcąc się poddać. Szczątki Edwarda Dobrzyńskiego oraz poległych wraz z nim żołnierzy NZW do dziś spoczywają w nieznanym miejscu. W odwecie za działalność „Orzyca” bezpieka prześladowała jego rodzinę. Jego starszy brat Wacław został zakatowany przez funkcjonariuszy UB w piwnicach budynku Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Ciechanowie w nocy z 28 na 29 grudnia 1948.

**Komendant Powiatu „Płomień II”
Narodowego Zjednoczenia
Wojskowego**



Wyklęty z ziemi bocheńskiej

MJR JAN DUBANIOWSKI „SALWA” 1912–1947

Urodził się w Rakowicach (obecnie Kraków). Ukończył Szkołę Podchorążych Artylerii w Toruniu ze stopniem podporucznika. Do wybuchu wojny pełnił służbę w 10 Pułku Artylerii Ciężkiej w Przemyśle. Podczas wojny obronnej 1939 walczył w ramach 38 Dywizji Piechoty Rezerwowej. Po klęsce wrześniowej trafił do niemieckiego oflagu, skąd zbiegł. Po powrocie do Krakowa, cały czas poszukiwany przez Gestapo, rozpoczął konspirację w Okręgu Kraków AK. W 1943 wstąpił jako oficer szkoleniowy do działającego w Obwodzie AK Bochnia oddziału rtm. Józefa Świdy „Dzika”. Po zajęciu Polski przez armię sowiecką jako kapitan zorganizował własny oddział partyzancki „Żandarmeria” Narodowych Sił Zbrojnych, który aktywnie zwalczał Urząd Bezpieczeństwa i kolaborantów nowej władzy. 31 marca 1946 oddział przeprowadził zasadzkę, w wyniku której zginęło bądź zostało rannych kilkunastu funkcjonariuszy UB i MO, a także wysokich rangą członków PPR. Oddział prowadził walkę do marca 1947, kiedy to dowódca ujawnił się z częścią żołnierzy w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Bochni. Wskutek zainteresowania ze strony aparatu bezpieczeństwa „Salwa” podjął decyzję o zorganizowaniu grupy przetrwania. Poległ w walce z grupą operacyjną UB-MO w Rudzie Kameralnej (pow. tarnowski). Pochowany na cmentarzu w Zakliczynie. W 2019 awansowany do stopnia majora.

Dowódca oddziału „Żandarmeria”
Narodowych Sił Zbrojnych



PPOR. MIECZYŚŁAW DZIEMIESZKIEWICZ „RÓJ” 1925–1951

Przyszedł na świat w Zagrobach (pow. łomżyński), w rodzinie z antykomunistycznymi tradycjami. Działalność w konspiracji rozpoczął w Narodowych Siłach Zbrojnych podczas okupacji niemieckiej. Po wcieleniu do „ludowego” wojska w 1945 zbiegł, rozpoczynając działalność w Narodowym Zjednoczeniu Wojskowym. Zyskał opinię partyzanta wyróżniającego się odwagą. W sierpniu 1945 odznaczony Krzyżem Walecznych. W 1947 nie ujawnił się, obejmując funkcję komendanta Powiatu „Ciężki” – „Wiśła” w XVI Okręgu NZW. Kiedy komenda okręgu została rozbita w czerwcu 1948, podjął się próby jej odtworzenia. Jeszcze za życia stał się partyzancką legendą północnego Mazowsza – organizował liczne akcje wymierzone w komunistyczny aparat represji. „Rój” działał odważnie, m.in. podczas zatrzymania pociągów w Gołotczyźnie i Pomiechówku. Należał do najwybitniejszych dowódców NZW. Cieszył się poparciem ludności, dzięki czemu mógł przez wiele lat działać w konspiracji. Jego podkomendny, Władysław Grudziński „Pilot”, w wierszu poświęconym dowódcy napisał: „Kto raz go widział, ten z pamięci już jego rysów nie wymaże, kto raz z nim walczył, ten pójdzie, gdzie tylko mu rozkaże”. Wydany przez agenturę, poległ 13 kwietnia 1951 w Szyszkach. Miejsce pochówku pozostaje nieznane. Starszy sierżant (1947), awansowany pośmiertnie w 2018 do stopnia podporucznika. Patron 5 Mazowieckiej Brygady Obrony Terytorialnej.

Partyzancka legenda

Komendant Powiatu „Ciężki” –
„Wiśła” w XVI Okręgu Narodowego
Zjednoczenia Wojskowego



PPOR. JÓZEF FRANCZAK „LALUŚ” 1918–1963

Urodził się w Kozicach Górnych na Lubelszczyźnie. Ukończył Centrum Wyszczolenia Żandarmerii w Grudziądzu. We wrześniu 1939 walczył z armią sowiecką, dostał się do niewoli, z której udało mu się zbiec. Od 1940 związany z konspiracją Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej, dowódca plutonu w III Rejonie Obwodu Lublin-Powiat. Dosiągnął stopnia sierżanta. Po zajęciu Lubelszczyzny przez Armię Czerwoną wcielony do 2 Armii Wojska Polskiego. Wobec prześladowań żołnierzy wywodzących się z AK postanowił uciec. Na początku 1947 podporządkował się kpt. Zdzisławowi Brońskiemu „Uskokowi”, dowodził kilkuosobowym patrolem działającym na pograniczu powiatów lubelskiego i krasnostawskiego. Do zadań patroli należało wykonywanie kar chłosty lub śmierci na współpracownikach UB i członkach PPR. Po tragicznej śmierci „Uskoka” oddziałem dowodził Stanisław Kuchciewicz „Wiktor”, który poległ w walce w 1953. Od tego czasu „Laluś” działał samotnie. Cieszył się sympatią ludności, mógł liczyć na szeroką siatkę współpracowników liczącą co najmniej 200 osób. Przez wiele lat pozostawał nieuchwytny dla SB. Poległ w walce z grupą operacyjną SB-ZOMO w Majdanie Kozic Górnych. Po sekcji zwłok funkcjonariusze SB odrąbali mu głowę. Czaszka została odnaleziona w 2014 i pochowana na cmentarzu w Piaszkach. Pośmiertnie awansowany do stopnia podporucznika.

Ostatni z Wyklętych

Dowódca patrolu Zrzeszenia
„Wolność i Niezawisłość”
na Lubelszczyźnie



**Jako
piętnastolatek
rozpoczął
współpracę
z konspiracją**

CZESŁAW HOŁUB „ŻBIK” 1925–2015

Na świat przyszedł w Brześciu nad Bugiem. W 1939 po zajęciu miasta przez Armię Czerwoną jako piętnastolatek rozpoczął współpracę z konspiracją. Członek Szarych Szeregów i Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej. Żołnierz Oddziału Dywersyjnego III Odcinka „Wachlarza”. W styczniu 1944 uczestniczył pod dowództwem Jana Piwnika „Ponurego” w odbiciu więźniów z niemieckiego więzienia w Pińsku. Podczas dywersyjnej akcji kolejowej ciężko ranny. Latem 1944 służył w 30 Poleskiej Dywizji Piechoty AK. Uwieczony przez Sowietów w dawnym niemieckim KL Majdanek, skąd uciekł. Początkowo w Ruchu Oporu Armii Krajowej na Pomorzu Zachodnim, w 1946 działał w Zrzeszeniu „Wolność i Niezawistość” w Obwodzie „Waleria” (pow. Mrągowo i Pisz) w ramach olsztyńskiego Podinspektoratu „Bohdan”. Wydawał w Mrągowie podziemną gazetkę „Polska Walczy”. Przez kilka tygodni służył w oddziale partyzanckim na Kurpiach i Mazurach. Aresztowany w grudniu 1946. Skazany na karę śmierci zamienioną na więzienie. Po wyjściu na wolność inwigilowany przez SB do 1988. W 1970 i 1980 organizator strajków w Szczecinie. Po wprowadzeniu stanu wojennego w podziemnych strukturach „Solidarności”, m.in. kolportował niezależne wydawnictwa. Autor książek historycznych i wspomnieniowych.

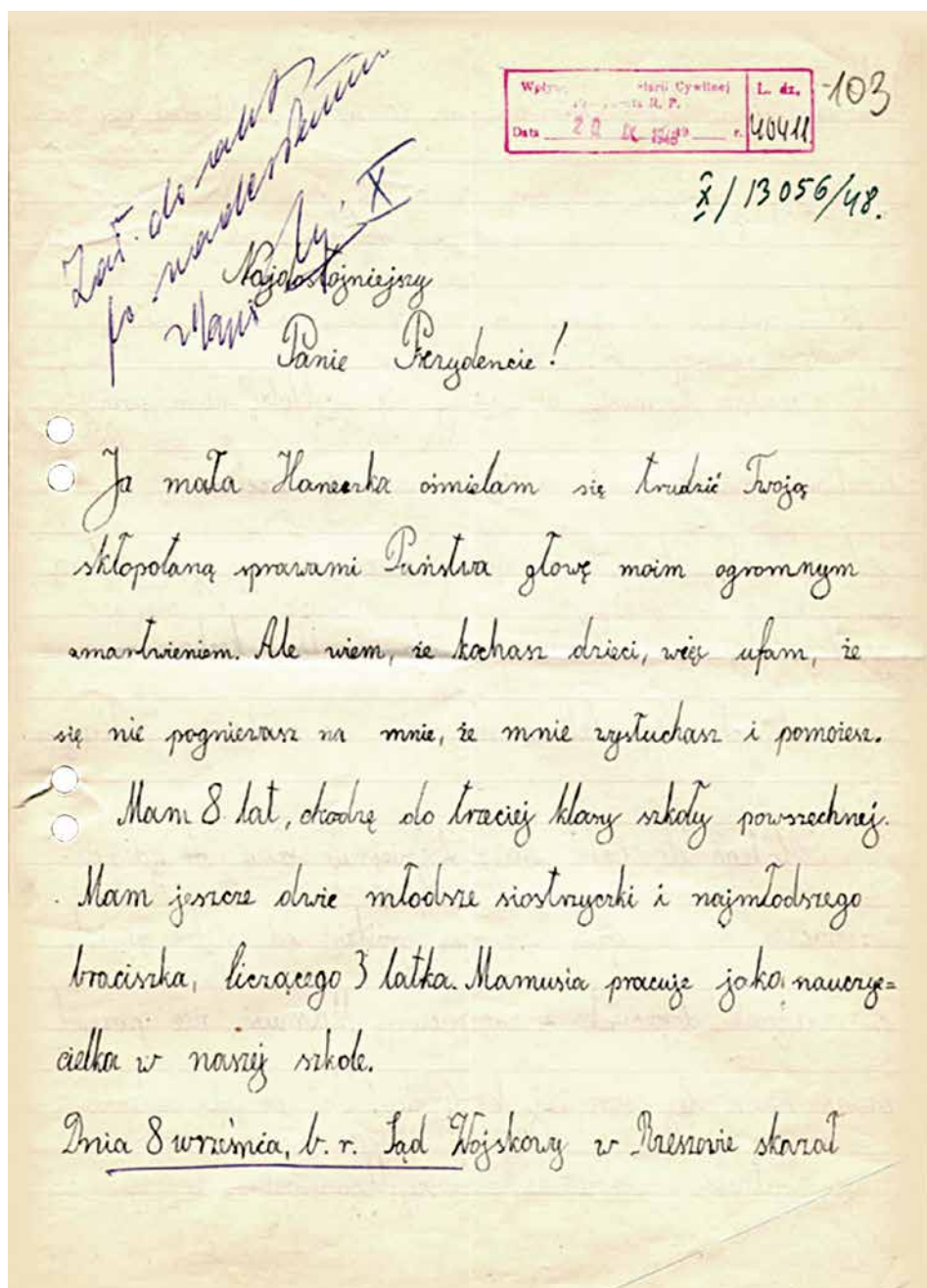
Członek Zrzeszenia „Wolność i Niezawistość” w Obwodzie „Waleria”

Wyroki na brutalnych funkcjonariu- szach reżimu

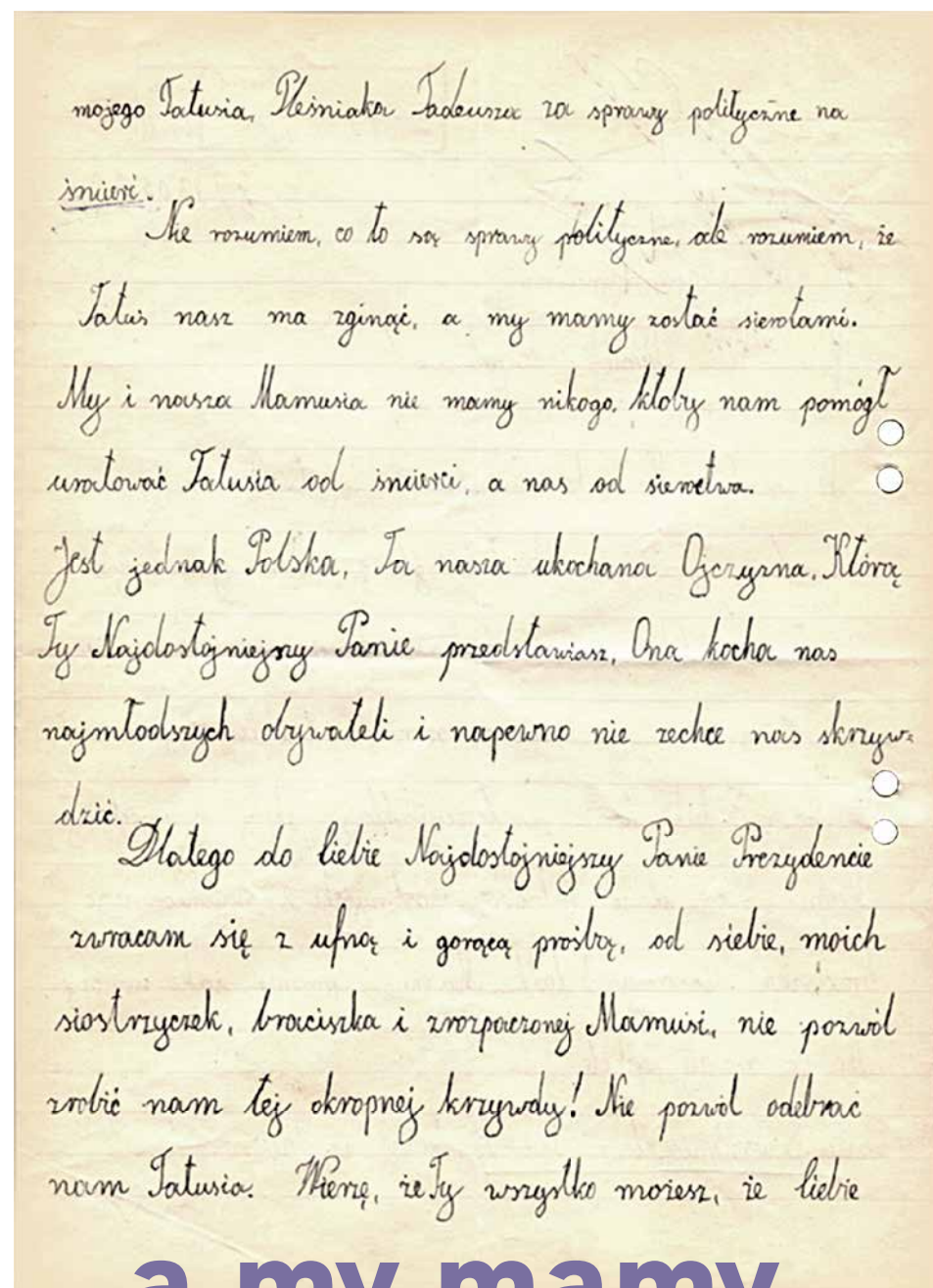
PPOR. JAN JANDZIŚ „SOSNA” 1916–1990

Urodził się w Staromieściu (obecnie Rzeszów). Pracował na terenie Zakładów Azotowych w podtarnowskich Mościcach. W okresie II wojny światowej żołnierz Armii Krajowej. W czasie akcji „Burza” był szefem 4 kompanii „Ewa” 1 batalionu „Barbara” 16 Pułku Piechoty AK, z którym przeszedł cały szlak bojowy. Awansowano go do stopnia starszego sierżanta. Od 1945 w konspiracji antykomunistycznej, początkowo w Ruchu Oporu AK, następnie w tarnowskich strukturach Zrzeszenia „Wolność i Niezawistość” (WiN). Wraz ze swym zastępcą kpr. Wojciechem Rajskim „Wojtusiem” kierowali Strażą WiN, czyli komórką zajmującą się wykonywaniem wyroków śmierci, kar chłosty i rekwizycji. 28 marca 1946 jego oddział zlikwidował zastępcę szefa tarnowskiego Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego Juliana Świątka. Z kolei 10 września 1946 podporządkowani mu żołnierze wykonali wyrok na oficerze NKWD kpt. Lwie Sobolewie, słynącym z nadzwyczajnej brutalności „doradcy” przy PUBP w Tarnowie. Ujawnił się w 1947 w ramach amnestii. Poszukiwany przez UB, ukrywał się 4 lata w Przemyślu. Aresztowany i skazany w 1951 na karę śmierci zamienioną na 15 lat więzienia, zwolniony w 1956. Zmarł 27 czerwca 1990. Pochowany na cmentarzu w Zbylitowskiej Górze. W 2019 awansowany do stopnia podporucznika.

Dowódca tarnowskiej Straży
Zrzeszenia „Wolność i Niezawistość”



List do prezydenta Bolesława Bieruta podpisany przez Haneczkę, córkę
Tadeusza Pleśniaka (1912–1949), kierownika Wydziału Propagandy Zarządu
Okręgu Rzeszów Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”



**a my mamy
zostać
sierotami...**



**„Wolności
za darmo
nikt nikomu
nie da”**

CHOR. STANISŁAW KAKOWSKI „KAŻMIERCZUK” 1898–1951

Przyszedł na świat 11 listopada 1898 w Dzielinie (pow. przasnyski). Uczestniczył w rozbrajaniu Niemców w 1918 w Zegrzu i Serocku. W latach 1919–1921 służył w Wojsku Polskim. Po demobilizacji powrócił w rodzinne strony i prowadził gospodarstwo rolne. Prawdopodobnie w 1942 wstąpił do Armii Krajowej, gdzie był dowódcą placówki konspiracyjnej w ówczesnej gminie Chojnowo. W 1945 kontynuował działalność niepodległościową w ramach Ruchu Oporu Armii Krajowej Obwodu Przasnysz, a od końca 1946 w Narodowym Zjednoczeniu Wojskowym. Współpracował z Edwardem Dobrzyńskim „Orzycem”, a następnie podporządkował się Mieczysławowi Dziemiszewiczowi „Rojowi”, który mianował go dowódcą na terenie pow. przasnyskiego. Uczestniczył w akcjach zbrojnych, a od końca 1949 w partyzanckim patrolu. Po śmierci „Roja” był ostatnim z dowódców na terenie pow. przasnyskiego. Od marca 1951 wraz z synem Henrykiem Kakowskim „Henrykiem”, „Herkulesem” oraz Jerzym Międzyńskim „Bohunem”, „Szarym” ukrywał się w gospodarstwach zaufanych członków i współpracowników NZW. 14 października 1951 grupa operacyjna UB-KBW otoczyła ich w m. Kadzielnia. Dwóch z nich zginęło podczas próby przebicia, zaś „Kaźmierczuk” prawdopodobnie odebrał sobie życie w płonącej stodole. Ich szczątki spoczywają w nieznanym miejscu.

**Dowódca przasnyskiego patrolu
Narodowego Zjednoczenia
Wojskowego**



PŁK ANDRZEJ KISZKA „DĄB” 1921–2017

Pochodził z Maziarni k. Biłgoraja. Walkę w konspiracji rozpoczął w 1941, początkowo w Batalionach Chłopskich, następnie został żołnierzem Narodowej Organizacji Wojskowej – Armii Krajowej. Po wkroczeniu armii sowieckiej na rozkaz swojego dowódcy wstąpił do Milicji Obywatelskiej, z której w listopadzie 1944 zbiegł. Wstąpił do Narodowego Zjednoczenia Wojskowego. W 1947 ujawnił się. Zagrożony aresztowaniem, powrócił do konspiracji, w której był do połowy sierpnia 1950. W wyniku działań Urzędu Bezpieczeństwa i Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego jego oddział został rozbity w Lasach Janowskich. Wyszedł cało z obławy. Kryjówką „Dąba” stał się wykonany w 1953 bunkier. Relacjonował: „Bunkier zbudowałem w gęstym lesie między Hutą Krzeszowską a wioską Ciosmy (...). Na zimę zamykałem się w bunkrze i z niego nie wychodziłem, żeby nie zostawiać śladów na śniegu”. W wyniku „wsypy” 30 grudnia 1961 funkcjonariusze SB i MO odnaleźli i aresztowali Kiszkę. Został skazany na dożywotnie więzienie i zwolniony dopiero w 1971. Po wyjściu na wolność nie wrócił w rodzinne strony, osiadł na terenie pow. łobeskiego w ówczesnym woj. szczecińskim. Zmarł w Gryficach, spoczywa na cmentarzu w Rogowie k. Łobza. Pośmiertnie został awansowany do stopnia pułkownika. Jeden z najdłużej ukrywających się żołnierzy.

Osiem lat w bunkrze

Żołnierz Narodowej
Organizacji Wojskowej
– Armii Krajowej



**„I dozwól,
bym krwią
obmył ciemną
buntu plamę.
Amen”**

JERZY KOZARZEWSKI „KONRAD” 1913–1996

Prawnuk Ksawerego Norwida, brata Cypriana Kamila, żołnierz we wrześniu 1939 i radziecki jeńiec, członek Związku Jaszczurczego, z którego narodziły się Narodowe Siły Zbrojne, uczestnik Powstania Warszawskiego, więzień hitlerowskich obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu i Mauthausen, a w 1945 twórca „drogi Konrada”, czyli podziemnego szlaku przerzutowego dla kurierów NSZ z Katowic do Ratyzbony. Od października tego roku więzień Mokotowa, skazany na śmierć w sierpniu 1946, ułaskawiony przez Bolesława Bierut na pięć lat więzienia. Ocalić go miało pokrewieństwo z Norwidem, zaś w sprawie „Konrada”, na prośbę jego żony Magdaleny z Bojanowskich (zm. 2012), interweniował u prezydenta Julian Tuwim, który wykorzystał w tym celu wiersz Kozarzewskiego z czasu wojny „Egzekucja”, antycypujący własną śmierć, a kończący się słowami: „I dozwól, bym krwią obmył ciemną buntu plamę. / Amen”. Poecie temu, „ocalamu mnie od śmierci”, Kozarzewski poświęcił w 1948 ułożony w więzieniu wiersz „Rymarz Lejba Batory”. Po wyjściu na wolność w 1955 zamieszkał z rodziną w Nysie. Debiutował jako poeta w 1992.

**Żołnierz Narodowych Sił Zbrojnych,
twórca „drogi Konrada”, szlaku
kurierskiego NSZ z Katowic
do Ratyzbony**



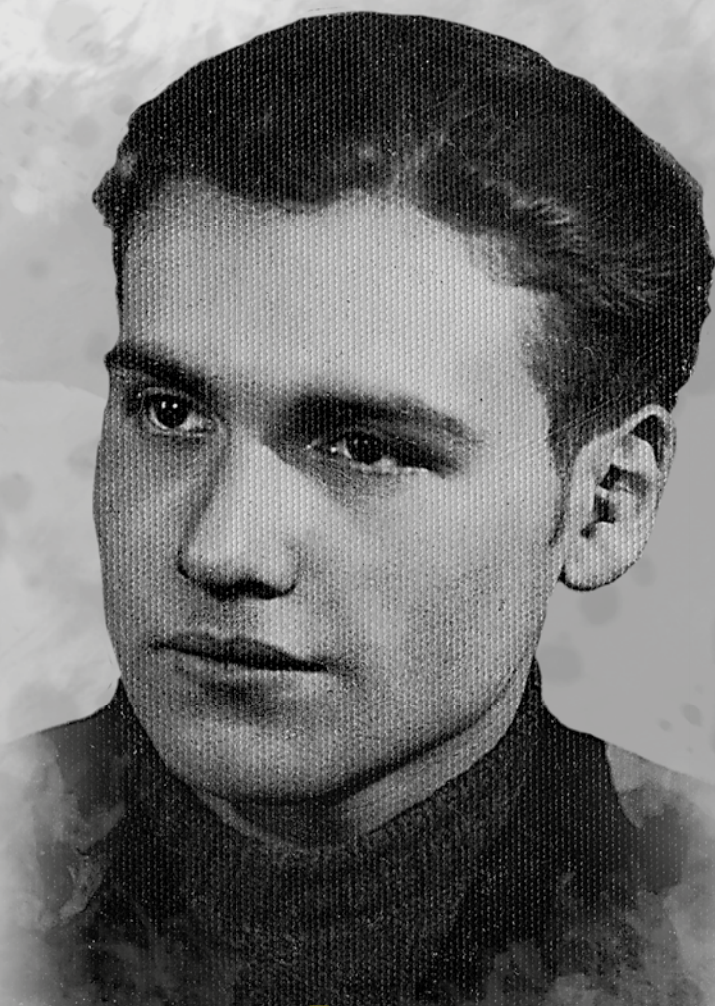
**„Prawo jest
dla nas,
a nie my
dla prawa”**

ZOFIA MARIA ŁUSZCZKIEWICZ, IMIĘ ZAKONNE IZABELA 1898–1957

Śledztwo miałam wprost potworne, byłam bita tak, iż ciało moje było jednym sińcem, poczem przez blisko 2 tygodnie miałam dzień i noc stójki, aż do utraty przytomności. (...) Na dziewiątą noc stójkę przyszedł do mnie oficer śledczy z gotowym protokołem do podpisania. Treścią protokołu było, że Doboszyński Adam zwierzył mi się, że przybył do Polski wystany przez papieża do kard. Sapiehy celem zmontowania siatki szpiegowskiej na korzyść Niemiec. Gdy kategorycznie odmówiłam (...), powiedział mi, że zgniję w więzieniu, bo, jak się wyraził: »prawo jest dla nas, a nie my dla prawa«.

Szarytka, pielęgniarka, znajoma działacza narodowego Adama Doboszyńskiego. Urodzona w Krakowie, absolwentka Wydziału Filozoficznego UJ. Żołnierz Armii Krajowej, łączniczka dowódcy Okręgu Śląskiego AK generała Brunona Olbrychta „Olzy”, w czasie wojny ukrywała przed Niemcami Żydów. Po wojnie współpracowniczka Mieczysława Kawałca, komendanta obwodu rzeszowskiego Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj, oraz Adama Lazarowicza, prezesa Okręgu Rzeszowskiego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Aresztowana przez Urząd Bezpieczeństwa w 1948, więziona, torturowana w śledztwie, skazana w 1950 na trzykrotną karę śmierci, zamienioną na dożywocie. Zwolniona w 1956. Zmarła w wyniku wyniszczenia organizmu śledztwem i pobytem w więzieniach.

**Szarytka, żołnierz Armii
Krajowej, współpracownik
Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj
oraz Zrzeszenia „Wolność
i Niezawisłość”**

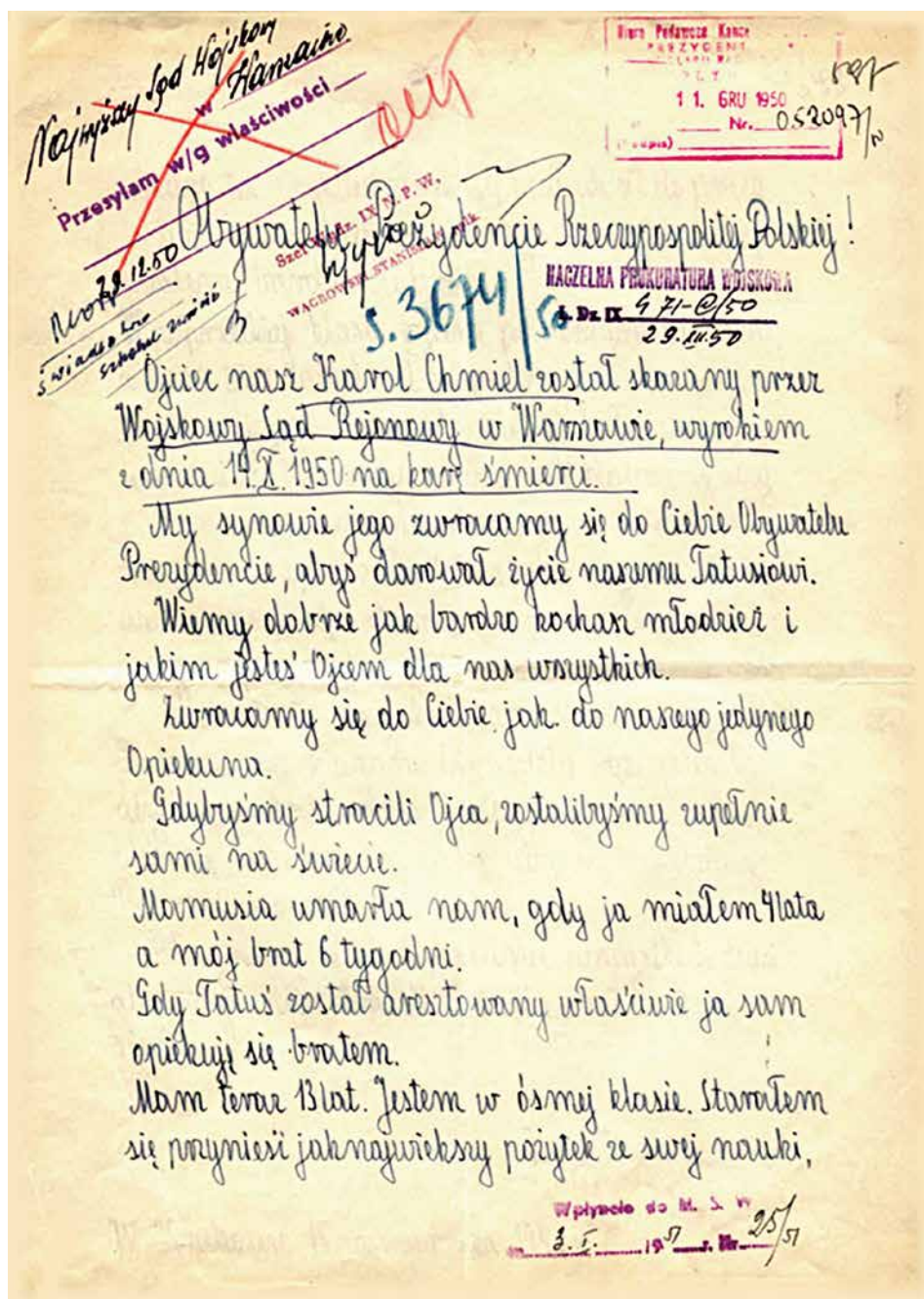


**„Wszystko
dla kochanej
Ojczyzny”**

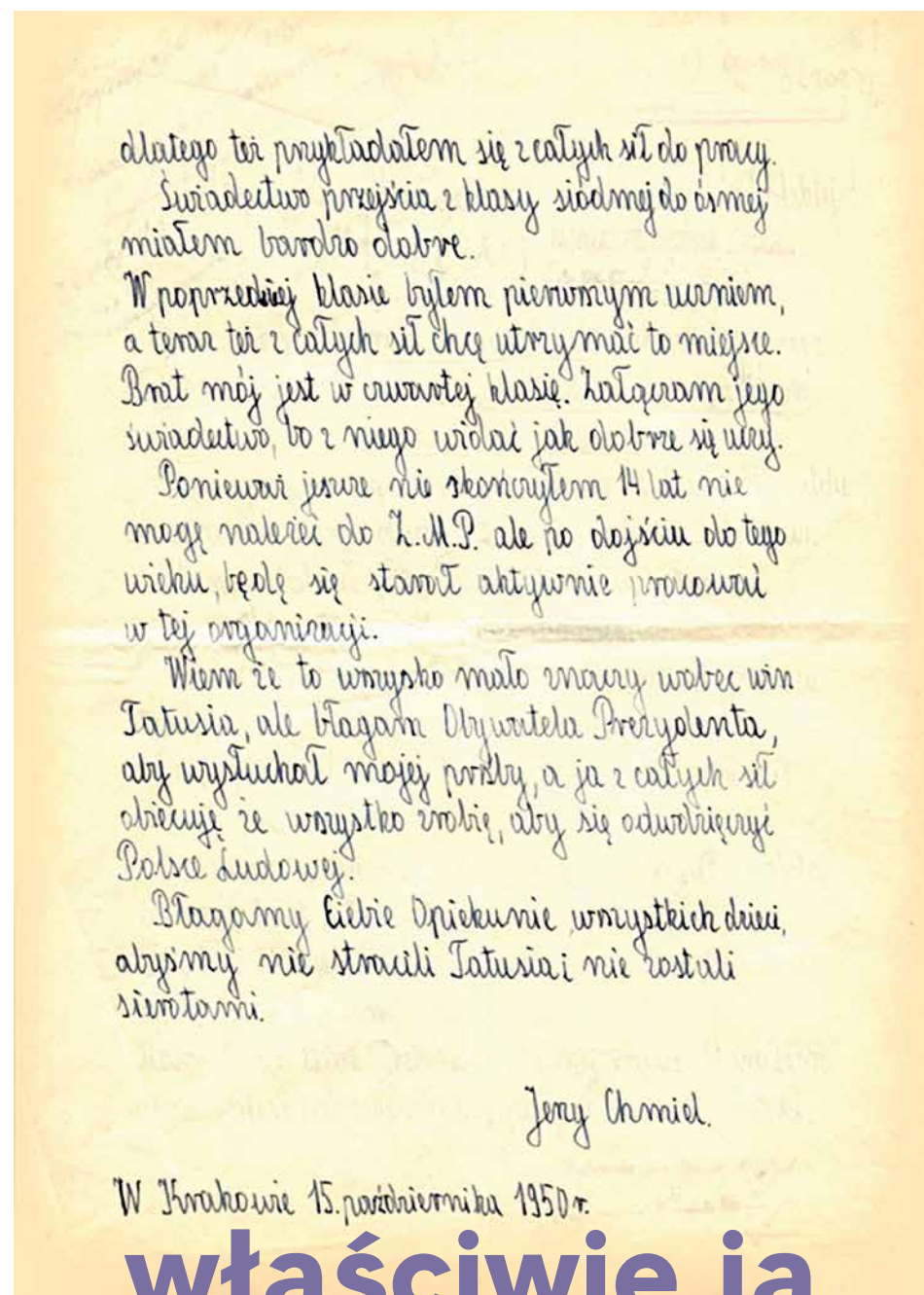
POR. TADEUSZ NARKIEWICZ „CIEMNY” 1926–1947

Urodził się w Łapach (woj. białostockie). Według niepotwierdzonych przekazów od 1943 miał należeć do Narodowych Sił Zbrojnych. Pod koniec 1944 wstąpił do „ludowego” Wojska Polskiego, gdzie ukończył Szkołę Podoficerską. Wiosną 1945 zbiegł z wojska i dołączył do oddziału partyzanckiego NSZ. W jednym z listów napisał do swoich bliskich: „Kochana Mamo i Ojczy. Piszę do Was te kilka słów w łóżku, jestem tam gdzie wiecie, jest mi dobrze i zostałem teraz ranny, dostałem siedem kul koło biodra, nie ma nic poważnego, nie martwcie się, to wszystko dla kochanej Ojczyzny. Wasz Tadeusz”. Jesienią został dowódcą oddziału ostonowego Sztabu Okręgu Białostockiego Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, który pełnił także funkcję Żandarmerii Okręgowej. Jesienią 1946 został szefem Pogotowia Akcji Specjalnej w południowej części pow. łomżyńskiego. Przeciwnik amnestii z lutego 1947, opowiadał się za dalszą walką. Mianowany Komendantem Powiatu „Łąba Południowa”, zreorganizował struktury konspiracyjne, tworząc nową Komendę Powiatu o krypt. „Podhale” (pow. łomżyński). Od maja 1947 był także dowódcą Komendy Powiatowej NZW Wysokie Mazowieckie. Awansowany do stopnia porucznika czasu wojny. Jako dowódca był szanowany przez podkomendnych i ludność cywilną. Zginął 6 września 1947 podczas oblavy UB-KBW w m. Czochanie-Góra (gm. Rutki). Do dziś nieznane jest miejsce jego pochówku.

**Komendant Powiatu Łomża
i Wysokie Mazowieckie Narodowego
Zjednoczenia Wojskowego**



List do prezydenta Bolesława Bieruta podpisany przez Jerzego, syna Karola Chmiela (1911–1951), członka IV Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”



**właściwie ja
 sam opiekuję
 się bratem...**

**Poległ
300 metrów
od rodzinnego
domu**

POR. ZACHEUSZ NOWOWIEJSKI „JEŻ” 1915–1946

Przyszedł na świat w Zembrusie (pow. przasnyski) w rodzinie o bogatych tradycjach patriotycznych. Był nauczycielem. We wrześniu 1939 zmobilizowany do Wojska Polskiego, w trakcie walk trafił do niewoli niemieckiej. Uciekł i zaangażował się w konspirację Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej na północnym Mazowszu wcielonym do Rzeszy. Prowadził tajne nauczanie i współpracował z wywiadem AK. Od 1942 ukrywał się u znajomych Mazurów we wschodniopruskim powiecie Nidzica. W 1943 został dowódcą drużyny w Oddziale Partyzanckim AK Stefana Rudzińskiego „Wiktora” na pograniczu powiatów Mława i Przasnysz z Prusami Wschodnimi. Po wkroczeniu Armii Czerwonej w styczniu 1945 zamierzał wycofać się z konspiracji. Gdy jednak NKWD i UB zatrzymywały byłych żołnierzy AK, w czerwcu tego roku wraz z oddziałem uwolnił kilkudziesięciu aresztantów z więzienia w Mławie. Od tej pory dowodził oddziałem Ruchu Oporu Armii Krajowej, podległym Inspektoratowi Mazowieckiemu ROAK. Prowadził akcje bojowe przeciw komunistom na północnym Mazowszu i Mazurach. Od października 1945 dowodził Obwodem ROAK Przasnysz „Las”. Zginął 300 metrów od rodzinnego domu w grudniu 1946, gdy próbował się wymknąć z obławy sił komunistycznych. Miejsce pochówku pozostaje nieznane.

**Komendant Obwodu
Ruchu Oporu Armii
Krajowej Przasnysz „Las”**

Zginęła od ubeckiego strzału w plecy

52

JANINA PRZYSIĘŻNIAK „JAGA” 1922–1945

Łączniczka i sanitariuszka Narodowej Organizacji Wojskowej – Armii Krajowej. Żona kpt. Franciszka Przysiężniaka „Ojca Jana”, dowódcy jednego z najbardziej bitnych oddziałów NOW-AK działających na pograniczu Lubelszczyzny i Podkarpacia. Po wojnie Przysiężniakowie ukrywali się przed komunistami. 30 marca 1945 funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa aresztowali „Jagę”, która była w siódmym miesiącu ciąży. Mimo to została poddana brutalnemu przesłuchaniu. Następnie ubecy przewieźli ją do Kuryłówki. Miała im wskazać miejsce, gdzie rzekomo ukrywają się partyzanci. Część obstawy poszła przeszukiwać pobliskie gospodarstwo, zaś „Jaga” czekała pod strażą. Jeden z funkcjonariuszy szepnął: „uciekaj”, a gdy kobieta ruszyła przed siebie, drugi wypalił jej z karabinu w plecy. Konającą „Jagę” znaleźli partyzanci. Ubek, który do niej strzelał, został zlikwidowany kilka miesięcy później. Pogrzeb „Jagi” przerodził się w wielką manifestację. Zjechali na niego żołnierze niepodległościowego podziemia z całego regionu. Nieśli trumnę, a nad grobem kobiety oddali honorową salwę. Pod wpływem śmierci żony „Ojciec Jan” wrócił do partyzantki. Przez kilkanaście miesięcy walczył z NKWD i polską bezpieką. W 2020 Janina Przysiężniak została pośmiertnie awansowana do stopnia podporucznika.

Łączniczka i sanitariuszka
Narodowej Organizacji Wojskowej
– Armii Krajowej



Niezlomny obrońca Kresów

PPOR. ANATOL RADZIWONIK „OLECH” 1916–1949

Urodził się w rosyjskim Briańsku, w polskiej rodzinie prawosławnej. Przed wybuchem wojny światowej był nauczycielem w Iszczołnianach pod Szczuczynem. Od 1943 dowodził jedną z konspiracyjnych placówek Armii Krajowej Obwodu Szczuczyn pod kryptonimem „Łąka”. Zimą 1944 przeszedł do podziemia partyzanckiego, dowodząc plutonem w 2 kompanii VII batalionu, będącego pod dowództwem porucznika Jana Piwnika „Ponurego” (77 Pułk Piechoty AK). Po zajęciu Nowogródzczyzny przez Armię Czerwoną kontynuował walkę. Od połowy 1945 był komendantem połączonych poakowskich obwodów Szczuczyn i Lida, dowodząc silnym oddziałem partyzanckim. Żołnierze „Olecha” toczyli walki z oddziałami NKWD, przeciwstawiając się sowietyzacji i kolektywizacji ziemi nowogródzkiej. Pomimo kolejnych obław ze strony oddziałów MWD (Ministerstwa Spraw Wewnętrznych) jeszcze w 1948 „Olechowi” podlegało około stu żołnierzy oddziałów poakowskich. Z początkiem 1949 MWD przystąpiło do ostatecznej likwidacji podkomendnych Anatola Radziwonika. Zginął 12 maja 1949 w obławie nad rzeką Niewiszą, niedaleko wsi Raczkowszczyzna, w trakcie próby przebicia się wraz ze swoim kilkunastoosobowym oddziałem. Miejsce jego spoczynku jest nieznane.

Komendant Obwodu Szczuczyn
– Lida w Okręgu Nowogródzkim
Armii Krajowej



Rozbroić komunistów, chronić Polaków

MARCJAN SARNOWSKI „CICHY” 1926–1947

Dzieciństwo spędził w gospodarstwie rolnym rodziców w Marzęcicach koło Nowego Miasta Lubawskiego. W trakcie wojny pracował u Niemców, za kradzież butów przeznaczonych na front wschodni został osadzony w obozie dla nieletnich w Lubawie. Po wojnie był świadkiem zabicia przyjaciół z rąk Sowietów. Wstępując do szkoły podoficerskiej chciał bronić bliskich. Zdezerterował, gdy zorientował się, że szkoła ta nie służy Polsce. Wiosną 1946 nawiązał kontakt z żołnierzami Ruchu Oporu Armii Krajowej, którymi dowodził Stanisław Balla „Sowa”. Sarnowskiego przydzielono do plutonu Andrzeja Różyckiego „Zjawy”. Walczył w starciu z UB-MO m.in. pod Marianowem (pow. nowomiejski) oraz pod Zieluniem koło Żuromina. Po referendum otrzymał rozkaz złożenia broni i wyjazdu na południe kraju. Pozostał jednak i założył własny oddział 22 lipca 1946. „Cichy” rozbrajał posterunki Milicji Obywatelskiej, utrudniał transporty sowieckie na stacji kolejowej w Iławie. Po obławie, zorganizowanej na początku grudnia, oddział rozproszył się. Aresztowanym wydawano wyroki śmierci. Sarnowskiego zastrzelono w Buczku koło Krotoszyna i pochowano na nowomiejskim cmentarzu. Kolega z oddziału wskazał rodzinie położenie grobu.

Dowódca oddziału Ruchu
Oporu Armii Krajowej na ziemi
lubawskiej

**Prawie całe
życie był
żołnierzem**

PPŁK FRANCISZEK TROJANOWSKI „TRZON” 1899–1957

Pochodził z Warszawy. W 1916 wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej. Początkowo służył w Polskiej Sile Zbrojnej, od 1918 walczył z Ukraińcami o Lwów, następnie uczestniczył w wojnie z bolszewikami i wyprawie wileńskiej gen. Lucjana Żeligowskiego. W latach 1926–1933 służył w 61 pp w Bydgoszczy, następnie w Korpusie Ochrony Pogranicza i w 57 pp w Poznaniu. Walczył w kampanii wrześniowej. W konspiracji w Komendzie Głównej Polskiej Organizacji Zbrojnej, przejściowo kierował Okręgiem Lublin POZ. Po scaleniu z AK został szefem Oddziału III w Podokręgu AK „Białowieża” (powiaty na wschód od Warszawy). W połowie 1944 skierowany do Okręgu AK Pomorze w celu przeprowadzenia inspekcji i objęcia funkcji komendanta okręgowego. Nie udało mu się w pełni zrealizować powierzonej misji. Po wkroczeniu Armii Czerwonej pozostał w konspiracji. W 1945 z polecenia kierownictwa Obszaru Zachodniego Delegatury Sił Zbrojnych organizował szkieletowy Okręg „Rybitwa” Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj/Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” (Olsztyn). W listopadzie w Obszarze Zachodnim WiN doszło do „wsypy” i okręg „Rybitwa” stracił łączność z dowództwem. „Trzon” wyjechał do Lublina, gdzie założył rodzinę. Aresztowany i zwolniony po kilku miesiącach, zmarł w 1957.

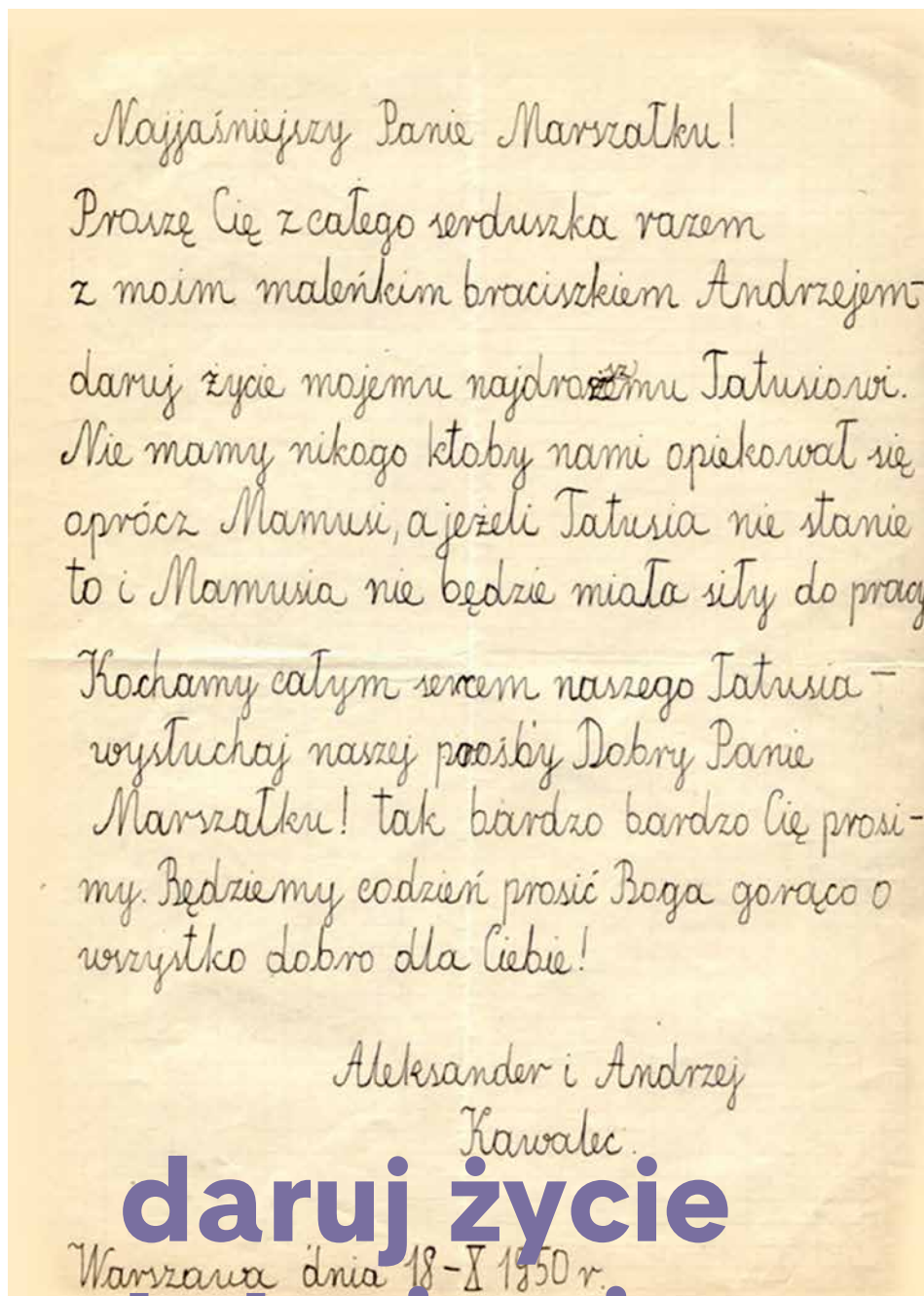
**Prezes Okręgu „Rybitwa”
Delegatury Sił Zbrojnych
na Kraj/Zrzeszenia „Wolność
i Niezawisłość”**

**„Honor
Polaka
to zgiąć lub
zwyciężyć”**

PPŁK WŁADYSŁAW ŻWAŃSKI „BŁĘKIT” 1898–1948

Urodził się 9 lipca 1898 w Widziszkach (ówczesna gubernia kowieńska) w rodzinie ziemiańskiej. W latach 1915–1917 służył w armii rosyjskiej. W styczniu 1919 w Odessie wstąpił do polskiej 4 Dywizji Strzelców. Po przybyciu do kraju przeniesiono go do 14 pp. Brał udział w walkach z Ukraińcami oraz w wojnie polsko-bolszewickiej 1920. Później kontynuował zawodową służbę wojskową. Prawdopodobnie od końca 1942 w Narodowych Siłach Zbrojnych, gdzie jako „Butrym” objął funkcję Komendanta Powiatu Ostrów Mazowiecka Narodowych Sił Zbrojnych. W kwietniu 1945 wstąpił do Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, zostając szefem Wydziału III w Komendzie Okręgu, następnie szefem Sztabu Okręgu, od 4 kwietnia 1946 Komendantem Okręgu Białostockiego. 15 maja 1945 został awansowany do stopnia podpułkownika. Był zwolennikiem kontynuowania działalności konspiracyjnej po uchwalonej w lutym 1947 przez komunistów amnestii dla podziemia. Zreorganizowanymi strukturami NZW kierował do lata 1948. Zginął 1 lipca 1948 w wyniku akcji prowokacyjnej funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w m. Dąbrowa-Tworki (pow. Wysokie Mazowieckie). Miejsce ostatniego spoczynku płk. Żwańskiego pozostaje do dzisiaj nieznanne.

**Komendant Okręgu Białostockiego
Narodowego Zjednoczenia
Wojskowego**



MODLITWA WIĘZIENNA

(fragment)

PAMIĘCI PŁK. ŁUKASZA
CIEPLIŃSKIEGO

JEŚLI JAK OWOC DOJRZAŁ DO WIECZNOŚCI

I Bóg mnie do niej z więzienia powoła,
Wiem, że to będzie dowód twojej miłości,
Gdy śmierć męczeńska dotknie mego czoła.

Wtedy mnie zastęp aniołów otoczy,
Z serca ustąpi wszelka zbrodni trwoga,
Królowa Polski zamknie moje oczy,
Mą wolną duszę zawiedzie do Boga.

* Fragment anonimowej modlitwy, napisanej w więzieniu. Autor zapewne znał ostatniego prezesa Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawistość” i użył w strofach własnych jego słów. Wiersz pochodzi z poetyckiej antologii, zebranej przez więźniarkę czasów stalinowskich, filologa, poetę, prof. Barbarę Otwinowską, *Przeciwko złu. Wiersze i piosenki więzienne 1944–1956*, Wyd. AKCES, Warszawa 1995.

List do prezydenta Bolesława Bieruta podpisany przez Aleksandra i Andrzeja, synów Mieczysława Kawalca (1916–1951), kierownika Wydziału Informacji i Propagandy IV Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawistość”



Teksty: Waldemar Brenda, Ewelina Dąbrowska,
Bartłomiej Ilcewicz, Kamil Janczarek, Piotr Korczyński, Robert Radzik,
Kajetan Rajski, Rafał Tesmer, Łukasz Zalesiński, Jacek Żurek

Redakcja i korekta: Maria Żurek

Opracowanie graficzne: Marcin Dmowski, Monika Siemaszko

Fotoedycja: Jarosław Malarowski

Projekt zrealizowany pod kierownictwem Anny Putkiewicz i Jacka Żurka

Zdjęcie na okładce: Instytut Pamięci Narodowej
Od lewej: plut. Jerzy Lejkowski „Szpagat”, plut. Zdzisław Badocha
„Żelazny”, plut. Henryk Wieliczko „Lufa”, Białostoczczyzna, 1945

Pozostałe zdjęcia: Fundacja Kwartalnika „Wyklęci”,
archiwum rodziny Łapińskich (fot. T. Narkiewicza), archiwum J. Żwańskiego
(fot. W. Żwańskiego), archiwum L. Żebrowskiego (fot. E. Dobrzyńskiego),
Instytut Pamięci Narodowej (fot. A. Kiszki oraz S. Borodiczka),
Archiwum Akt Nowych (listy)

WOJSKOWY INSTYTUT WYDAWNICZY

Warszawa 2022

Projekt zrealizowano przy współpracy:

